

- * Narody całego świata protestują przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos
- * Migawki przedzłotowe
- * Bilans „Dni”
- * Niepokój londyńskiej szkieletki
- * „Reformy” rządu Churchilla
- * Sprawa urządzeń komunalnych w Wielkopolsce
- * Tajemnicza pocztą i dom w którym straszy

Wielki sukces zespołu „Mazowsze” w Czechosłowacji

Polski Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” odniósł wielki sukces w międzynarodowym festiwalu muzycznym „Wiosna Praska”. Występ zespołu polskiego w Pradze zgromadził wielotysięczne rzesze ludności stolicy, która gorąco oklaskiwała wykonawców.

Pisząc o pierwszym występie zespołu „Mazowsze” w ramach międzynarodowego festiwalu muzycznego „Wiosna Praska”, dzienniki czechosłowackie podkreślają wysoki poziom artystyczny zespołu, który w pieśniach i tańcu przedstawia w najpiękniejszej formie bogactwo polskiej kultury ludowej.

Plan półroczny wykonany Robotnicy WZBUP zameldowali o sukcesie Prezydentowi RP

WARSZAWA (PAP)
Dnia 7 bm. załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych wykonała na 23 dni przed terminem plan pierwszego półrocza 1952 r.

Sukces ten jest przede wszystkim rezultatem systematycznego przełamania trudności przez całą załogę, głównie dzięki dobrej pracy organizacji partyjnej, związkowej, ZMP-owskiej oraz kierownictwa technicznego fabryki.

W ciągu trzech kwartałów ub. roku Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych nie realizowały w pełni zadań produkcyjnych. Należały one do najsłabiej pracujących fabryk stolicy. Wybrane nowe władze partyjne i częściowo zmienione kierownictwo techniczne doprowadziły do wywołania twórczej inicjatywy załogi. Np. produkujący tokarz Jerzy Sawicki spopularyzował w fabryce szybkościowe skrawanie metali, spawacz Turkowicz i Lizanowski rozwinięli zobowiązaniowe współ-

Zaprzeczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP)
Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:
Francuska Agencja Prasowa (AFP) rozpowszechnia z powodzeniem się na zachodnio-niemiecką faszystowską gazetkę „Der Schlesier” wiadomość o rzekomo złożonym przez Przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR, J. Stalina oświadczeniu korespondentom dziennika „Kurier Warszawski” i Polskiej Agencji Prasowej w sprawie ustalonej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie.

Agencja TASS jest upoważniona do stwierdzenia, że Józef Stalin nie składa żadnego oświadczenia o granicach Polski lub na inny temat ani korespondentom polskich pism, ani komukolwiek innemu, oraz że opublikowana przez Francuską Agencję Prasową wiadomość jest zmyślona od początku do końca.

OTAS WIELKOPOLSKI

Rok VIII Wyd. A B Poznań, wtorek 10 czerwca 1952 r. Nr. 138 (2571)

Spółeczeństwo przygotowuje się do konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec

Robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca wezmą udział w ogólnopolskiej konferencji

WARSZAWA (PAP)
W związku z mającą się odbyć 9 bm. ogólnopolską konferencją przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciw tzw. „układowi ogólnemu” — o Niemcy zjednoczone, niepodległe, demokratyczne i pokojowe — w terenowych komitetach obrońców pokoju odbywają się zebrania przygotowawcze do konferencji.

Na posiedzeniach wojewódzkich komitetów obrońców pokoju wyłaniany są delegaci, którzy reprezentować będą na konferencji wielomilionowe rzesze naszego

Nowy wicepremier rządu CSR

PRAGA (PAP)
Na wniosek prezesa Rady Ministrów, Prezydent Czechosłowacji mianował dr. Józefa Kysely wicepremierem rządu czechosłowackiego.

społeczeństwa. Delegaci ci — to najaktywniejsi działacze ruchu obrońców pokoju. Obok znanych naukowców, literatów, działaczy kulturalnych — przodownicy pracy z zakładów produkcyjnych, ze wsi, uczelni i szkół, ludzie, cieszący się powszechnym zaufaniem społeczeństwa.

Warszawę, miasto, które w ostatniej wojnie najbardziej uciepiało, miasto, które obecnie stało się symbolem twórczej pokojowej pracy, reprezentować będą na konferencji ludzie, którzy swym codziennym trudem wnoszą swój wielki wkład w realizację zadań Planu 6-letniego, w walkę o pokój. Na liście działaczy ruchu pokoju, którzy wezmą udział w konferencji — obok rektora U. W. prof. dr. Jana Wasilkowskiego, prof. Eugeniusza Eibischa, literatów — Zofii Nałkowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Wojciecha Zukrowskiego, inż. Józefa Sigalina i innych znajduje się m. in. kierownik młodzieżowej brygady murarskiej z MDM, aktywny członek ZMP — Marian Drabik. Drabik wraz ze swą brygadą, pracując przy wznowieniu najpiękniejszej socjalistycznej dzielnicy Warszawy — osiada przeciętnie 380 proc. normy. W końcu lutego br. brygada jego pobiła rekord młodzieżowych zespołów murarskich w układaniu cegieł.

Wśród delegatów woj. szczecińskiego wybranych na ostatnim nadzwyczajnym posiedzeniu WKOP znajduje się m. in. prof. Akademii Medycznej dr Witold Star-

kiewicz i literat Edmund Osmańczyk.

Wśród reprezentantów wsi szczecińskiej znajduje się indywidualnie gospodarujący chłop z gromady Biedkowo — Józef Żurawicz, który został odznaczony za wzorowe wykonywanie swych obowiązków wobec Państwa srebrnym krzyżem zasługi.

Ze stoczni gdańskiej wyjeżdża na konferencję kilkakrotna przodownica pracy i znana aktywistka ruchu obrońców pokoju, która przejawiała ożywioną działalność we wszystkich kampaniach przeciw podlegaczom wojennym — spawaczka Maria Baranowska.

Inteligencję tworzą Wybrzeża reprezentować będzie m. in. znany naukowiec i działacz społeczny, profesor Politechniki Gdańskiej dr Michał Broszko, odznaczony za swą działalność naukową nagrodą państwową I stopnia.

Montaż dźwigu portalowego na placu budowy Pałacu

WARSZAWA (PAP)
Na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki radzieccy robotnicy i technicy od trzech dni pracują przy montażu potężnego dźwigu portalowego. Dźwig ten — o nośności 12 ton, poruszać się będzie na szynach ułożonych wzdłuż ul. Żłotej. Służyć on będzie do przenoszenia konstrukcji stalowych i innych elementów budowlanych. Prace przy montażu i układaniu toru pod dźwig postępują szybko, przewiduje się, że zostaną zakończone za kilka dni.

Cena 15 gr Odra i Nysa granicą pokoju

Ludność NRD i Polski związane wieczystą przyjaźnią

BERLIN (PAP)

W związku z drugą rocznicą podpisania w Warszawie przez przedstawicieli rządów Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski deklaracji o wytyczeniu ustalonej i istniejącej niemiecko-polskiej granicy państwowej, niemiecka prasa demokratyczna zamieszcza artykuły, w których podkreśla doniosłe, historyczne znaczenie granicy pokoju na Odrze i Nysie dla rozwoju przyjaznych stosunków między obu narodami.

W obszernym ilustrowanym artykule pod tytułem: „Wieczysta przyjaźń między narodami niemieckim i polskim” dziennik „Neues Deutschland” stwierdza, że stosunki między NRD a Polską rozwinęły się w serdeczną przyjaźń, służącą interesom obu narodów i sprawie zachowania pokoju. Każdy Niemiec, kochający swoją Ojczyznę — pisze dalej dziennik — powinien starać się jak najusilniej, by nigdy już nie odżyło zarzewie niezgody między Niemcami a Polską, podsycające od wieków przez junkrów i militarystów. Bonniska klika Adenauera i jej popleczyńcy, którzy podejmują zbrodnicze próby zakłócenia przyjaznych stosunków niemiecko-polskich, są wrogami narodu niemieckiego, gdyż wywołują świadomie niebezpieczeństwo nowej wojny. Pokojowa ludność niemiecka nie dopuści jednak nigdy do tego, by zdradcy bonnscy

byli w stanie zrealizować swe nikczemne plany.

„Neues Deutschland” podkreśla następnie, że wszelkie ataki na przyjaźń niemiecko-polską służą nie zjednoczeniu i niezależności Niemiec, lecz interesom amerykańskich podlegaczy wojennych. Nowa granica niemiecko-polska — stwierdza dziennik — odpowiada prawom historycznym, słusznym interesom gospodarczym oraz wynagom bezpieczeństwa narodu polskiego. Z drugiej strony nie kępuje ona życiowych możliwości pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego.

Delegacja filmowców polskich wyjechała do Moskwy

MOSKWA (PAP)

Grupa filmowców polskich, która przebywa w ZSRR w związku z festiwalem filmów polskich, wyjechała po kilkudniowym pobycie w Leningradzie do Moskwy.

Podczas pobytu w Leningradzie, filmowcy polscy zwiedzili leningradzką wytwórnię filmową — „Lenfilm” oraz obecni byli przy nakręcaniu nowych filmów. Filmowcy leningradzcy zgłosili towarzyszących polskim niezwykle serdeczne przyjęcie.

Terror nie złamie narodu francuskiego Wzmaga się walka robotników z reżimem Pinay'a

Rząd Pinay'a usiłując zdławić ruch strajkowy i wywołać atmosferę terroru, skoncentrował w okręgu paryskim i innych miastach przemysłowych znaczne siły policji i żandarmerii.

Minister spraw wewnętrznych Brune zapowiedział oficjalnie, że zamierza użyć wojska do akcji represyjnej. W tym celu sprowadzono do okolic Paryża oddziały spadochroniarzy i wojska pancerne. Jednocześnie na rozkaz premiera Pinay'a policja przeprowadziła w nocy z wtorku na środę masowe aresztowania wśród przywódców związków zawodowych.

Do poważnych starć z policją doszło w Tuluzie, gdzie na jednym z głównych placów odbyła się wielka manifestacja patriotów pod hasłem walki przeciwko faszystom i o wolność Duclos i Stila. Manifestanci wznosili okrzyki „Precz z Ridgwayem!”, „Domagamy się zwolnienia Jacques Duclosa!”.

Policja zaatakowała brutalnie uczestników manifestacji, lecz po krótkim starciu zmuszona została do wycofania się. Przy ul. Saint Bernard manifestanci wzniesli

barykadę. W śródmieściu Tuluzy ruch kołowy był przez dłuższy czas wstrzymany.

Do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz do prefektur i merostw w miastach prowincjonalnych przybywają liczne delegacje robotnicze, protestujące przeciwko faszystowskiemu zarządzeniom władz oraz przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Jacques Duclos i André Stila.

Delegacje takie wysłali m. in. strajkujący robotnicy Roanne, robotnicy zakładów zbrojeniowych Saint Etienne oraz huty szklanej Courbevoie.

Amerykanie pogwałcili strefę neutralną w Korei

PEKIN (PAP)

Jak donosi agencja Nowych Chin, Amerykanie przyznali, że samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmudżonem, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania. Fakt nowego pogwałcenia strefy, został ustalony w czasie śledztwa przeprowadzonego przez oficerów łącznikowych obu stron. W wyniku śledztwa Amerykanie zmuszeni byli „wyrzucić ubolewanie” z powodu tego incydentu.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło niecałe 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA Joy'a, który chwalił się, że delegacja amerykańska „odnosi się uczciwie” do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)
W dniu 7 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce sir Francis Michie Shepherd złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie Jerzemu Albrechtowi.

Radosna wiosna nad Donem

Korespondent „Prawdy” W. Wieliczko pisze z Kołacza nad Donem:

Ludność kozackich stanic położonych nad Donem przeżywa wiosną taką, jak tegoroczna, po raz pierwszy w swoim życiu. Złoczyli się wody Donu z Wołgą, kanałem Wołżańsko-Donskim popłynęły pierwsze statki. Woda morza Cymlańskiego wdarła się w głąb stepu na przeszło 100 km.

Jak okiem sięgnąć — step turkusowo-zielony. I dzieje się to w czerwcu, gdy dawniej o tej porze rdzawiły się tu trawy na wyschłej ziemi, a tumany pyłu unosiły się nad nią w rozdrzganym, gorącym powietrzu. Tak było jeszcze w roku ubiegłym. A dziś nie można poznać stepu. Co się z nim stało? Coś nowego, cudnego, czego jeszcze nie zbadala nauka! W studiach stepowych pokazała się woda, trawy wyrosły bujne tam, gdzie ich dawniej nigdy nie było. A jakież wspaniałe zboża! Ciągna się na kilka kilometrów i wszędzie stoją dorodne, wysokie. Niebywała wiosna wroży nie-

widziany tu jeszcze urodzaj! Rosa spada w stepie późno w nocy i prawie natychmiast wysycha, a w roku obecnym utrzymuje się od wczesnego wieczora aż do chwili, gdy słońce wzniesie się dość wysoko.

Kozacy mówią:
— To Wołga-Don pracuje! To jego dzieło. I deszcze spadły, o dziwo, w maju i czerwcu, nieznanego porze na stepie.

Kołchoz imienia Kirowa w obwodzie Stalingradzkim obejmuje kilka chutorów, które zostały zatopione przez wody Wołga-Donu. Przesiedleni Kozacy na nowe pola zasiali już bawełnę i pszenicę.

— Miasto u nas, bracie, powstanie! — z dumą opowiada Kozak Safon Jewstrawicz.

I ma rację. W osiedlu tym, mającym nazwę Łogowskaja, buduje się już fabrykę konserw rybnych i wznosi budynek Centrali Mlecznej, w

pobliżu przystąpiono do budowy portu.

A bawełna i pszenica dadzą kołchozowi dobre dochody.

W godzinach wieczornych Kozacy piszą list do gazety. Starsi wiekiem zabierają głos pierwsi. Kozak Krasnoszchow dyktuje pisać.

— A napisz, bracie, tam Towarzyszowi Stalinowi, że — żyjemy teraz nad brzegiem morza stepowego, a morze to nazywa się Cymla!

— Napisz też, podpowiada wasaty Kozak Iwan Pankratow, że wierzyliśmy zawsze, iż nadejdzie taki dzień, jak teraz. Mówili to nam nasi dziadkowie.

„Pisarz” pisze, stara się, jak może, a Kozacy popędzają go i przypominają.

— Czy podziękowałeś Towarzyszowi Stalinowi?

— Trzeba, wiesz, tak jakoś ciepło z całego serca, rozumiesz — tylko mądrze napisz!

Pod listem podpisuje się 40 osób, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety.

Kołchoz imienia Kirowa i Budiennego w rejonie Dolno-

Narody całego świata protestują przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos

HAGA (PAP)

Dziennik „De Waarheid” ogłosił odezwę Biura Politycznego Komunistycznej Partii Holandii, wzywającą wszystkich pokój miłujących Holendrów do rozszerzenia akcji protestacyjnej przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos

Aresztowanie Duclos — głośna odezwa — jest zamachem na pokój i demokrację w całej Europie zachodniej oraz stanowi część składową przygotowań amerykańskich do agresji w Europie. Obecnie każdy może przekonać się, że generałowie amerykańscy przybyli do Europy zachodniej po to, by jeszcze brutalniej niż Niemcy w 1940 r. zdeptać ją swym butem.

Biuro Polityczne KP Holandii wyraża swą solidarność z walką francuskich sił demokratycznych o niezawisłość narodową.

PEKIN. Jak donosi Vietnamska Agencja Prasowa, naród wietnamski protestuje kategorycznie przeciwko faszyzowskiemu terrorowi policji francuskiej oraz przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos.

Przewodniczący Vietnamskiej Pracy Hoang Kuok Viet skierował do sekretarza generalnego CGT Frachona depe-

szę, w której potępia aresztowanie przez policję francuską Jacques Duclos. Masy pracujące wietnamskie z głębokim obur-

Rząd francuski zamierza oddać J. Duclos

w ręce trybunału wojskowego

PARYŻ (PAP)

Jak podaje dziennik „L'Humanité”, z doniesień warygodnych źródeł wynika, że rząd francuski zamierza oddać sekretarza FPK Jacques Duclos w ręce trybunału wojskowego i wysunąć przeciwko niemu nowe oskarżenie „o zamach na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa”.

Prasa podaje, że 7 czerwca o godz. 2 po południu miało się rozpocząć śledztwo przeciwko Duclos.

Adwokat Duclos opublikował w „L'Humanité” list otwarty pt. „Pinay, Brune i Martineau-Deplat depcą ustawy i konstytucję”. List demaskuje bezprawność przeprowadzonych aresztowań i rewizji. Zgodnie z doniesieniami „Combat”, dnia 5 czerwca w więzieniu „Fresnes” rozpoczęło się śledztwo przeciwko 18 uczestnikom demonstracji protestacyjnej, jaka odbyła się w związku z przyjazdem gen. Ridgway'a do Paryża. 4 aresztowanych patriotów oświadczyło, że ogłaszają głódkę na znak protestu przeciwko ich bezprawnemu aresztowaniu.

„L'Humanité” podaje, że władze francuskie przejęły całą korespondencję, przeznaczoną dla Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Zatrzymuje się listy adresowane do Andre Marty i Auguste Lecoeur.

Wzrastają szeregi FPK

PARYŻ (PAP)

Z różnych okolic Francji do noszą o dalszych liczących zgłoszeniach do szeregów Francuskiej Partii Komunistycznej. W St. Oise w ciągu kilku dni do FPK zgłosiło się ponad 100 nowych członków. Dotychczasowi sympatycy SFIO Gouriou ogłosił publiczny protest przeciwko przybyciu Ridgway'a i przeciw represjom policyjnym i oświadczył: „Widząc jaką politykę uprawia SFIO — przyśpieszamy do partii Jacques Duclos”. W Montpellier zgłosiło się uroczyste do FPK 30 robotników różnych fabryk.

zeniem przyjęły wiadomość o aresztowaniu na rozkaz imperialistów USA sekretarza FPK Jacques Duclos i innych patriotów francuskich — stwierdza depeza. Naród wietnamski kategorycznie protestuje przeciwko tym bezprawnym aktom.

LONDYN. W Anglii wzrasta ruch protestu przeciwko aresztowaniu Duclos. Ostatnio odbył się w Londynie masowy wiec, na którym wygłosił przemówienie zastępca redaktora naczelnego dziennika „Daily Worker” John Gollan.

Jeśli angielska klasa robotnicza — oświadczył mówca — nie udzieli poparcia narodowi francuskiemu w walce o zwolnienie Duclos, będzie to oznaczać, że odmawia walki o pokój oraz sprzeniewierza się międzynarodowej solidarności robotniczej.

Mówca stwierdził, że we Francji nie istnieje żaden spisek oprócz spisku rządu francuskiego, który dąży do przekształcenia Francji w amerykańską bazę wojenną, do remlitaryzacji Niemiec Zachodnich i do zamachu na dobrobyt robotników w interesie francuskich monopolów. Duclos został aresztowany właśnie za to, że występował przeciwko temu spiskowi.

Rozpoczęto budowę pomostów startowych na Jeziorze Maltańskim

Pod koniec ubiegłego miesiąca spuszczono całkowicie wodę Jeziora Maltańskiego. Powodem tego była konieczność oczyszczenia dna jeziora z niebezpiecznych przeszkód oraz stworzenie odpowiednich warunków dla rozpoczęcia prac przy budowie fundamentów pod pomosty startowe.

W tej chwili podjęto intensywne prace przy usuwaniu żelbetonowych fundamentów b. mostku cybińskiego u wylotu ulicy św. Jana. Pozostawienie tej przeszkody w głębi wód jeziora stwarzałoby poważne niebezpieczeństwo dla żeglarzy i kąpielowiczów. W najbliższym czasie przystąpi się również do usuwania starych fundamentów drugiego mostu na skraj plaży. Jednocześnie prowadzone są prace przy planowaniu nieregularnych zboczy w północnej części jeziora.

Sportowcy z radością powitają wiadomość o rozpoczęciu

W Nowej Hucie uruchomiono trzeci obiekt przemysłowy

KRAKÓW (PAP)

Budowniczo-kombinatu Nowa Huta ukończyli budowę i rozpoczęli produkcję w nowym budowanym warsztacie elektryczno-naprawczym służącym potrzebom rosnącego w szybkim tempie największego w Polsce kombinatu hutniczego.

W wyniku zwycięsko zrealizowanych zobowiązań, z których najcenniejsze podjęto ku czci Złotu Młodych Przewodników-Budowniczych Polski Ludowej, skrócono o 39 dni termin ukończenia budowy nowego obiektu.

Po zakończeniu swojej pracy załoga, która wybudowała warsztat elektryczno-naprawczy przeszła na inne stanowis-

Wycieczka chłopów woj. warszawskiego przybyła na Pomorze

BYDGOSZCZ (PAP)

5 bm. przybyła do Bydgoszczy ok. 500-osobowa wycieczka chłopów indywidualnych — gospodarzy z wielu gromad wszystkich niemal powiatów woj. warszawskiego, zorganizowana przez ZSCH. Spośród uczestników wycieczki — gospodarzy mało i średniorolnych, gospodyń wiejskich i młodzieży — wielu ma chęć wstąpić w najbliższym czasie do spółdzielni produkcyjnych i stara się obecnie poznać praktyczne metody gospodarowania w spółdzielni.

ko, a w pięknej nowej hali, przy odgrodzonych siatkami warsztatach roboczych, zajęła miejsce załoga produkcyjna. Załogę tę stanowi młodzież, która po ukończeniu szkół przysposobienia zawodowego przeszła w Nowej Hucie facho we przeszkolenie pod okiem najlepszych instruktorów.

Młodzieżowa brygada, w skład której wchodzi m. in. Schulz, Sarna, Komperda, zajmująca pierwsze stanowisko robocze w warsztacie z zapalem wzięła się do pracy nad przewijaniem przewodów silnika elektrycznego polskiej produkcji M-4, stanowiącego „serce” potężnej obrabiarki. Ponad 130 takich obrabiarek pracuje już od grudnia ub. r. w sąsiednim warsztacie mechanicznym, produkując części konstrukcyjne dla potrzeb kombinatu.

Młodzieżowa załoga pierwszego stanowiska roboczego nowouruchomionego warsztatu zobowiązała się w pierwszym okresie produkcji wykonać stale normy produkcyjne w 120 proc., aby dorównać tym, którzy przedterminowo wybudowali warsztat, część składową gigantycznego kombinatu.

Komisarze alianccy obiecują legalizację partii hitlerowskiej

BERLIN (PAP)

Jak donosi agencja ADN z Bonn, rząd brenski w związku z podpisaniem wojennego „układu ogólnego” otrzymał od komisarzy alianckich listowne zapewnienie, że z chwilą wejścia w życie tego układu, utraci moc obowiązującą w Niemczech zachodnich proklamacja sojuszników nr 2. Proklamacja ta stwierdzała, że rozwiązane zostają i zakazane: partia hitlerowska (NSDAP) oraz gestapo i formacje SS, SD wraz ze wszystkimi stowarzyszeniami militarystycznymi. Tym samym — jak podkreśla agencja ADN — partia hitlerowska i wspomniane organizacje odzyskują legalne podstawy istnienia. Równocześnie wysocy komisarze trzech mocarstw zachodnich przyrzekli unieważnienie dotychczasowych ograniczeń, w myśl których zakazane było wzniesienie urządzeń wojskowych w okupowanych Niemczech.

Jeszcze jedno zwycięstwo narodu albańskiego

W pobliżu miasta Durres w Albanii odbyło się uroczyste otwarcie nowego kanału nawadniającego Pekin—Kawaja

Zmarł nasz towarzysz i przyjaciel red. dr Czesław Wasiek

Wczoraj zakończył życie nasz Kolega i Przyjaciel, kierownik działu ekonomicznego redakcji „Głosu Wielkopolskiego” dr Czesław Wasiek, przeżywszy zaledwie lat 33.

Syn robotnika, z trudem przebił się przez życie, by po wojnie — w Polsce Ludowej ukończyć studia ekonomiczne, uwieńczył wartościową pracą naukową i stopniem doktora nauk ekonomicznych Uniwersytetu Poznańskiego. Wnosił On do naszej redakcji rzetelną wiedzę fachową, wykorzystując ją w swych pracach publicystycznych, które miały poważny wpływ na usprawnienie pracy wielu zakładów produkcyjnych. Poza tym był On zdolnym popularyzatorem wiedzy. Pisywał wiele artykułów popularyzujących trudne zagadnienia ekonomii politycznej w dodatku „Nowy Świat”. Starał się je zbliżyć do każdego czytelnika. Listy, jakie otrzymywała redakcja po druku tych artykułów świadczyły, że dobrze służył tej sprawie.

Był On także naszym drogim towarzyszem partyjnym i przyjacielem. Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpił w roku 1947.

Spokojny, zrównoważony, dokładny — wnosił red. dr Czesław Wasiek wiele wartościowych uwag i doświadczeń naukowych do prac całego zespołu redakcji.

Nikt z nas nie przypuszczał, że w tym zdrowym z pozoru, młodym człowieku, tkwi od kilkunastu lat przewlekłe schorzenie, które mimo operacji chirurgicznej przerwało Jego życie. Z głębokim żalem donosimy o tym fakcie, wyrażając jednocześnie serdeczne współczucie małżonce zmarłego kolegi i Jego małemu synkowi.

UWAGA mieszkańcy Leszna!

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Poznaniu wspólnie z Wojewódzkim Komitetem Obronców Pokoju urządziło w ramach spotkań z Czytelnikami we środę, 11 czerwca w Lesznie w Domu Kultury przy ulicy Chrobrego 30 o godz. 19 — Żywy Dziennik na temat aktualnych spraw niemieckich.

Udział biorą pracownicy „Gazety Poznańskiej”, „Głosu Wielkopolskiego”, „Słowa Powszechnego” i Polskiego Radia — red.: Henryk Barański, Jan Brzeski, Tadeusz Jankowski, Marian Jaśkowski, Wincenty Krasoń, Janusz Likowski, Florian Miedziński, Egon Naganowski i Antoni Walczak.

Blizsze szczegóły w afiszach. Wstęp wolny.



— Ej, panie dyrektorze, śni się coś panu. Jesteśmy w porządku, tyle, że bez pieniędzy, bez portfeli. A ten pan weterynarz, no, może trochę przesadził, zawód ma delikatny, więc i nerwy... Pan rozumie, naukowiec, wojna... No, to jeszcze raz dziękujemy pięknie za chlebuś, zechce pan pozdrowić małżonkę...

Zeszedł szybko, ruszyli natychmiast, zerkając nieufnie za siebie. Wasacz stał, gapił się, wywołał nawet kogoś z wewnątrz, ale za nimi nie ruszył.

Walczak siedział poirytowany. Za pierwszym zakrętem Krygierowi:

— No, mój drogi, wypraszam sobie takie kawały...

— I ja wypraszam... — aż pisał ze złości tamten. — Co to za hece? Dlaczego mam być weterynarzem?

— A kimże mam cię tytułować? Komunistą — recydywistą? Proszę bardzo, z siedmiorocznym wyroczkiem.

— Nie odstawał wariat. Mogłeś powiedzieć...

— Ze co? Hrabia Przezdzielczy? Ksiądz infułat? Ordynat Michorowski? Naczelnny dyrektor Banku Polskiego?

Krygier aż przystanął, kacki ust wygięły mu się nerwowo, ale nagle się uspokoił i dołączył do reszty. W sąsiednim zaułku usłyszeli groźne pomrukiwania: policjant.

Na szczęście ich nie zauważyli zajęty wymyśleniem jakiejś babce za nie zamiecione chodniki — wojna, nie wojna...

I w ogóle w miasteczku panował normalny, pracowity ruszek — fryzjer wycierał szybę wystawową, w restauracji skwierczały patelnie, dzieci uganiały się po ulicach z pałkami, pełniący obowiązki karabinów i pałaszów.

Na szosie Kalwe skomentował:

— Cóż za wojna, rzeczywiście. Ten nasz gospodarz miał rację. Jesteśmy ileś tam kilometrów od granicy i ciągle taki spokój.

Szli, odpoczywali godzinę, znowu ruszali. Wieczór się zbliżył ciepły, bezchmurny, prawie granatowy. Gdzieś bardzo daleko na wschodzie ujrzeni lekkie, różowe przejaśnienie.

— Księżyc wschodzi — mruknął Sosnowski.

— Ciszej! — wycekując syknął Walczak.

Słuchali minutę i dwie. Gdzieś daleko coś się działo. Jakby chłód przedjesienny przejmował zwolna ziemię i ta lekko, ale nagle się wzdręgała.

— Artyleria — rzucił wreszcie Walczak. — Ze sto kilometrów, chyba...

— W której stronie?

— Znowu słuchali. Ale raczej nie przez uszy docierały te niejasne odczucia. Słyszano się je całą skórą, bezprzedmiotowe i bezkierunkowe. Dopiero w kilka minut później na tym cichutkiem tle zjawiało się coś nowego. Tu już nie drgania, ale dźwięki, czy raczej szmery, matowe i bezwładne.

— Cóż ten księżyc? — Kalwe nie doczekał się ucieśnienia tych szmerów. — Spóźnia się...

— W naszym kierunku, na wschodzie...

— Pewno bombardowali...

Ruszyli, jeszcze pół kilometra dalej natrafili na wioskę. Spała chyba, bezładna i ciemna, nawet psy nie zapowiedziały ich nadejścia. Chcieli dobić się do jakiejś zagrody i znowu stanęli.

Szmery nabrały początków sensu. Jakby ogromna gąsienica pełżyła przez zwirowaną ścięgę. Głuche ocieranie się o ziemię, czasem dźwięczniejszy odgłos, częściej tupot. Koń zarżał z daleka, jego głos dotarł delikatny i prawie melodyjny, jak trel drożdza.

— Wojsko idzie — Walczak aż wyskoczył na środek ulicy, jakby się spodziewał coś dojrzeć.

— Niemcy! — z przerażeniem niedowierzaniem szepnął Kalwe. — Trzeba uciekać!

— Dokąd? Z powrotem na Rawicz?

Kalwe natychmiast ostrył, chwilę milczał.

— Rzeczywiście, ze wschodu... A może to swoi?

— Co by robili w tej pustce?

— Psia krew! — Może rozbici? Szukają ucieczki?

— Prosto w środek Niemiec? Niemożliwe!

— Wier co? Ofensywa na Berlin!

Ironicznie i ze złością rzucił te najgłupszą możliwą hipotezę. Szmer nabierał kształtów, na tle rytmicznego tupotu słyszano się skrzypienie kół, nawet strzępki słów ludzkich.

— To nie Niemcy! — przekonywał sam siebie Walczak. — To piechota. Tamci by chyba na samochodach...

Kalwe gapił się przed siebie, usiłując wylapać w ciemności kontury zbliżającego się oddziału. Ale łuna przy-

ciemnia wszystko dokoła siebie. Tylko zagrody wioski wybiły się na granacie nieba czarnymi trójkątami dachów. Jak wtedy, w więzieniu czekali na pierwsze zrozumiałe słowo, które im powie o ich losie.

Wreszcie przypadkowy podmuch przywiał do nich kwaśny i ostry zapach żołnierski i w tym odorze żelastwa i potu, jakby otulony w miękkim mchu kwiatuś woj- skowej retoryki, jakiś „stul pysk, skurwysynie”.

Masa dźwięków narastała gwałtownie. Z ciemności wyłoniła się nagle grupka sylwetek w hełmach, z bagnietami na karabinach. Szli po obu stronach drogi, lekko zgięci, elastycznym krokiem dobrze wytresowanego piechura. Kalwe odruchowo zrobił krok w tył i zaraz huknęło „Hände hoch”, bardzo z nadwiślańska.

— Swoją, swoją, spokojnie! — rzucił Walczak.

— Co za wioska? — przyskoczył z pistoletem pewnie jakiś podoficer. — Coście za jedni?

Walczak milczał. Psiakrew, nie wiedzieli, przyszli po nocy.

— No? — zagadnął groźnie tamten. — Gadać, bo...

— Dębina — nieoczekiwanie przyszła w sukurs ciemność spod bramy.

— Nie ma, nie ma, nie nie słysząc — ktoś z bramy ciągnął dalej i Walczak spostrzegł nagle, że we wszystkich zagrodach stoja ludzie, bieleją sylwetki kobiet, bodaj nawet dzieci wyległy na drogę.

— Marsz, marsz — szepnęła na swoich podoficer. Ruszyli zaraz dwoma niedługimi rzędami.

— Szpica — skomentował Walczak.

Po kilku minutach przyszła cała kompania. Zarządzono pięć minut postoju na picie wody i temu podobne. Żołnierze rozbiegli się po zagrodach, zaskrzypiały korby studziennic, kilkanaście rozmów na ten sam temat wybuchło naraz przy bramach: co się dzieje, nie oddawajcie nas Niemcom, gdzie idziecie?

— Na Berlin! — odpowiadali na te wszystkie pytania naraz i niewiadomo było, czy tym zawadiackim żartem wykręcają się od zdradzenia tajemnicy wojskowej, czy pocieszają ciemnych cywilów ośniewającą perspektywą zwycięstwa.

(Dalszy ciąg nastąpi)

DOPIERO POCZATEK

(Telefonem od korespondenta API)

Paryż, w czerwcu

Robotnicy fabryki „Renault”, jak tyle razy przedtem, stanęli w awangardzie. Nawet najbardziej cyniczny kłamacz z „Figaro” i „Aurore”, powtarzający w kółko i wbrew oczywistości rządową tezę o „niepowodzeniu” strajku, nie mogą zaprzeczyć bezspornemu faktowi, że największa francuska fabryka samochodów stanęła w dzień patriotycznego strajku o wolność Duclos, Stila i innych uwiecznionych patriotów, o godziwe płace, o republikę, przeciw nędzy, faszyzmowi i wojnie.

40 tys. robotników „Renault” nie znalazło się zresztą w osamotnieniu. 100 tys. metalowców okręgu północnego odpowiedziało na apel CGT, setki fabryk w Ivry, St. Denis, St. Quen, Malakoff — przemysłowych przedmieściach — stanowiących dumną „czerwoną opaskę” wokół Paryża. Poszli za przykładem „Renault” robotnicy budowlani, murarze, ślusarze, stolarze i cieśle nie pozostali w tyle. Rusztowania przedmiejskich bloków wymarły w Issy-les-Moulineaux, Nanterre, Choisy-le-Roi. Dokądkolwiek docierał nasz niestrudzony Ford w ten wielki dzień strajku —

Nowe ryby w nowych morzach

Niedawno były tam kolchozy, osady i miasteczka — dziś rozlewa swe wody najmodniejsze w geografii morze — Cymlińskie. Skoro jest morze — to nieodczuwać się w nim ryby. Oczywiście... I oto nowego dnia kwietniowego przez port w Rosławie przeszedł oryginalny transort. Z delty Donu, gdzie znajdują się rezerwy rybne, przy płynęciu ku morzu Cymlińskiemu statki wiozące cenny ładunek: żywe leszcze, karpie, sandacze. Specjaliści biolodzy, czuwający nad tą swego rodzaju jedną w dziejach „akcją osiedleńczą”, oświadczają, że jeszcze w tym roku zamierzają wzbogacić nowe morze o 200 tysięcy rybnych lokatorów.

Wznoszone zapory, gromadząc wody na lądzie, redukują dopływ substancji odżywczych do morza. Zmniejszają również możliwość przedostania się do rzek na okres tatar ryb wędrownych np. z rodziny jesiotrów, łososi. Ograniczając wiosenne powodzi, urządzenie hydrotechniczne zmieniają „reżim” hydrologiczny delt rzecznych i utrudniają rybnym półwędrownym (karp, sandacz, leszcz, ukleja, tatar) rozmnażanie się w wodach delty.

Stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju hodowli ryb w nowych okolicznościach — oto jedno z pierwszoplanowych zadań gospodarczych radzieckiej hydrobiologii. Przeprowadzono niezmierne doniesienie doświadczenia. Przeciwdziałając osuszeniu strefy przybrzeżnej — objeżdżają się brzozy trawami utrzymującymi wilgoć. Ukraińscy hydrobiolodzy przeprowadzają próby rozmnażania w zbiornikach wodnych zwierząt bezkręgowych, które mają zwiększać zapas pokarmu dla ryb. Zaczyna się również stosować pływające tartaki.

Niewątpliwie do najciekawszych należą doświadczenia zmierzające do wyhodowania nowych gatunków ryb, przystosowanych do życia i rozmnażania w półbieżającej wodzie zbiorników wodnych.

Profesor Nikolukin stosując metody miczurinowskie skrzyżował jesiotra z rybką krewniakiem, należącym do tej samej rodziny rybnej, ze sterletem, stałym mieszkańcem wód słodkich. Pragnąc wzmocnić cechy „słodkowodne” odziedziczone przez hybrydy po sterlecie, wychowywał je od maleństwa w stawach. Okazało się, że hybrydy rosły znacznie prędzej od sterletów. Po dwóch latach hodowli w stawach, przy dobrym odżywianiu, osiągały 600—700 g. Nowa odmiana ryb jesiotrowych doskonale będzie się czuła w powstających morzach wewnętrznych.

Udane doświadczenie zachęciło uczonych saratowskich do krzyżowania sterletów z innymi jeszcze rybami jesiotrowymi: z bielegą i jesiotrem gwiaździstym.

Jednocześnie z budownictwem nowych dróg wodnych rozwijają się prace nawadniające. I te prace postanowiono wykorzystać dla wzmocnienia hodowli ryb. Wiadomo, że pola ryżowe zanurzone są w wodzie. Fakt ten nasuwał myśl, by zarybić je. Karp na polach ryżowych Kazachstanu, Uzbekistanu i Ukrainy — jest już dzisiaj dość rozpowszechnionym zjawiskiem. Okazało się, że ryba, która oddaje smaczniejszą roślinę pożywną, nie usługiwałaby jej od robocizna.

obraz był wszędzie ten sam: przed fabrykami, na dziedzińcach i placach grupy dyskutujących robotników w kombinezonach, beretach i cyklistówkach. Zaimprovizowane trybuny. Dłonie przyzwyczajone do korby, hebli, świderów i młotów gestykulują z pasją głębokiego ludzkiego przekonania, albo uderzają w rytm entuzjastycznych oklasków. Klasa robotnicza stolicy nie pozwoli, aby jej zrabowano Duclos. Gdzieś tam, jak np. w „Bronzawia”, w Curbevoie, formują się delegacje do Zgromadzenia Narodowego, do premyera, do ministra spraw wewnętrznych.

Nie jest trudno aresztować komunistycznego przywódcę, kiedy się ma policjantów, gwardię ruchomą i wojsko. Ale trzymać go w więzieniu, ale mierzyć się z gniewem całego ludu, to jest zadanie mniej łatwe. Można przekazywać usługom dziennikarstwa komunikaty o tym, że „strajk się nie udał”, ale raporty z terenu mówią, że wręcz odwrotnie. Minister spraw wewnętrznych konferuje z wojskowym dowódcą okręgu paryskiego. Do stolicy ściągnięto posiłki. Żołnierze biwakują w pobliżu siedziby Ridgway'a w parku St. Cloud. W sercu dzielnicy łacińskiej, przy Placu St. Michel, przycisnęło się złozonego 12 czołgów. Na Placu Republiki — w jednym z najruchliwszych punktów Paryża — ruch kołowy nagle zamark: to konwój gwardii ruchomej — samochody pancerne zaopatrzone w stacje radiowe przegrupowują się ku dzielnicy robotniczej. Na wagonach kolejowych policjanci z automatami, w czarnych hełmach badawczo wpatrują się w tłum... Jest spokojnie, ale spoza tego spokoju widać strach rządzących przed rządzącymi.

W godzinach wieczornych, w redakcji „L'Humanité” nie milną dzwonki międzymiastowych telefonów: „Tutaj Tuluza — u nas na placu Jeanne d'Arc 12 tys. manifestantów. Policja rzuca bomby i ławice. Obok katedry St. Sernie chłopcy postawili barykadę. A jak tam u was w Paryżu?”. Trzaskają maszyny do pisania. Jeszcze jeden telefon: „Dieppe. Napisać, że dokerzy strajkują od 24 godzin. Ani jeden łamistrajk. O Jacques macie świeże wiadomości? Jeszcze go nie puścili? — No to my także nie popuścimy”.

Marsylia, Port de Bouc, Bordeaux, Grenoble, Toulon — manifestacje, wiece, strajki, aresztowania, pochody uliczne.

Stopniowo te poszczególne telefony z różnych miast układają się w żywą mozaikę, w mapę Francji walczącej.

Dobroduszny, jowialny i bezbronny Duclos w więzieniu Sante nie jest „łatwym więźniem” dla rządu Pinay'a. A przecież wszystko wydawało się takie proste: o 4 z rana w śróde w duchu „najpiękniejszej” wichystowskiej tradycji policja bez mandatu sądowego aresztowała w samym tylko Paryżu 150 sekretarzy sekcji związkowych, których bez przesłuchania „przetrzymano” do nocy w szpitalu Beaujon'a. Sekretarza międzyzwiązkowego ośrodka XIV dzielnicy, Deprun'a nie znaleziono w domu. Policjanci wzięli „w zastępstwo” jego starego ojca. Pan premier nie zapomniał tego, czego nauczył się, jako „radca” Pétaina... Nie zrozumiał tylko jednej rzeczy, że te wichystowskie metody nie tylko nie osłabiają ruchu, ale spotęgowały jeszcze bardziej przywiązanie do wolności, którego francuskiej klasie robotniczej nie zdołał wydrzeć eks-pomocnik zdradcy Pétaina.

„Triumfalne” tytuły w prorządowej prasie wyglądają naprawdę groteskowo w czwartek, gdy bezspornie okazało się, że śródowny strajk był tylko początkiem. Że klasa robotnicza nie złoży broni dopóki z trybuny Zgromadzenia i Zimowego Włodro-mu znów nie rozlegnie się potężny głos Duclos, który jest jej własnym głosem.

Migawki przedzłotowe

Młodzież Gostynia przygotowuje się do Złotu Młodych Przetwórców

Przez uchylone okno lokalu Zarządu Miejskiego ZMP w Gostyniu dochodzi cichy szmer ulicy. Nad dolną krawędzią okna widać głowy przechodzących ludzi. Czasem zaterkocze gdzieś wóz, na twardym bruku głucho zabrzmią kopyta i zamrą po chwili w jednej z licznych uliczek prowadzących do rynku. W pokoju panuje gwar. Coraz to otwierają się i zamykają drzwi, wchodzą chłopcy i dziewczęta, rzucają krótkie pytania, wysłuchują odpowiedzi albo rady i szybko wychodzą. Spieszmy im się do swoich zakładów pracy, które tętnią przygotowaniem do Złotu Młodych Przetwórców Budowniczych Polski Ludowej.

— Tak — mówi koleżanka Adamska — cały nasz czas poświęcamy godnemu przygotowaniu się do Złotu. W

naszym mieście istnieje 20 koł ZMP-owskich i prawie wszystkie podjęły zobowiązania przedzłotowe. Niestety nie wszystkie Koła ZMP przy Przedsiębiorstwie Przemysłu Budowlanego i w Zakładach Przemysłu Drzewnego źle pracują. Jest to po części wina przewodniczących tych Koł, którzy nie potrafili dotychczas jeszcze przekonać swoich członków o wadze czekającego nas Złotu. Jednak ciągnie dalej Adamska — w innych zakładach pracy mamy już konkretne osiągnięcia, ale najlepiej będzie jak sami tam przejdziecie i zorientujecie się na miejscu.

Na oddziale drugim Gostyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego w re. praca. Na szerokim dziedzińcu sto-

ją młockarnie, siewniki, części traktorów i inne maszyny rolnicze. Niebo, które od rana było pokryte brudnymi chmurami zaczyna się wypogadzać. Przestał wiać wiatr. Pierwsze promyki słońca igrają na szybie warsztatu blacharskiego, w którym pracuje jeden z zakładowych przetwórców pracy, 19-letni Józef Puślecki.

— Chciałbym — mówi po chwili — pojechać na Złot, zobaczyć młodzież z innych stron Polski, podzielić się moimi doświadczeniami w pracy i nauczyć się czegoś od innych. Ten Złot to jest dla nas... — szuka słowa, które by oddało to co chce w tej chwili wyrazić.

Puślecki wyrobił w kwietniu 207% normy. W maju, jako swoje zobowiązanie przedzłotowe, postanowił

podnieść produkcję o 35%. Za jego przykładem i inni ZMP-owcy przystąpili do współzawodnictwa złotowego. Tak np. Teresa Walczykowa, która w kwietniu wyrobiła 217% normy zawzięła się, że musi wyprodukować o 20% więcej, tak samo Marian Klemczak.

— Wszyscy — mówi o nich Kućman — są pod każdym względem wzorowymi ZMP-owcami, tak w pracy jak i poza zakładem. Dużo czasu poświęcają pomaganiu innym, kolportują gazety i książki. Niecała jednak młodzież jest taka, jak oni. Weźcie takiego Skrzypczaka: też dobrze pracuje, nawet podjął zobowiązanie przedzłotowe, ale co z tego, kiedy jak tylko skończy pracę, to jakby zapomniał, że jest ZMP-owcem. Często upija się, jest uragilny, brak mu chęci do pracy kolektywnej, jest niekoleżeński. Samo pobijanie rekordów to przecież nie wszystko.

BILANS „DNI”

Minęły „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Były one miesiącem silnej ofensywy. Front jej był bardzo szeroki — obejmował wioski, miasteczka i miasta. Prelegenci z referatami naukowymi, książki i gazety wyszły naprzeciw mieszkańcom, zachęcając ich do uzupełnienia swojej wiedzy, do żywego interesowania się problemami współczesnymi, do kulturalnej rozrywki.

W „Dniach” na terenie naszego województwa wzięły udział prawie wszystkie instytucje kulturalne jak biblioteki powiatowe, gminne, punkty gromadzkie jak biblioteki powiatowe, gminne, punkty gromadzkie jak świetlice, a przede wszystkim szkoły. Każdy powiat przy tej okazji podsumował swoje osiągnięcia w dziedzinie oświaty, a szczególnie czytelnictwa. Powiat chodzicki — na przykład — mógł się w tym roku pochwalić 69 wypożyczalniami i 33 tysiącami książek w samym tylko mieście powiatowym (w roku 1950 — 37 punktów i bibliotek oraz 2410 książek w Chodzieży) oraz wzrostem czytelnictwa o 46%.

Największy wkład w Dni Oświaty, Książki i Prasy dały szkoły podstawowe. Jest to niewątpliwie zasługa nauczycielstwa i samej młodzieży. Nauczyciele powiatu kościańskiego wygłosili 90 pogadanek oraz urządzili 59 wystaw w szkołach. Kościański konkurs dobrego czytania objął 374 dziewcząt i chłopców, z których najlepszymi recytatorami okazali się: Aleksandra Kordusiak z

Kościana (Szkoła Podstawowa nr 2) — Mirosława Turek i Róża Przybecka z Bonikowa oraz Zofia Przybecka z Kiełczewa. Również szkoły średnie włączyły się do obchodu dni, organizując imprezy, wystawy, wycieczki. Piękną wieczornicę zorganizowało Liceum Ogólnokształcące w Krotoszinie z inscenizacją i deklamacjami. Podobną akademię urządziło koło literackie przy Liceum Pedagogicznym w Lesznie.

Jak się dowiadujemy, inne szkoły średnie także przygotowały wieczornice oraz urządziły wystawy. Uczniowie poznańskiego Liceum im. K. Marcinkowskiego z wieczornicą udali się do Wierznicy (pow. Poznań), gdzie przy tej okazji zapoznali się z pracami tamtejszej Stacji Selekcji Nasion. Uczniowie zaś Liceum w Drezdenku prowadzili uliczną sprzedaż książek.

Sprzedaż książek zajęli się także pracownicy różnych instytucji. Henryk Promiński z chodzickiej PSS sprzedał 385 książek, a pracownica tamtejszego PPK „Ruch” Agnieszka Kasperka 250 i 32 broszury społeczno-polityczne. W Kościanie pracownik Sanatorium ob. Kuhlmaier — 193, a Gracjan Bossy z kościańskiej cukrowni również rozprowadził dużą ilość książek. Wymienić tu także trzeba ob. Łachowskiego z Toru i ob. Bartoszewicza (RZP) z Drezdenka.

Są to tylko drobne wycinki z wielkiej akcji przeprowadzonej w czasie Dni. Nie wszędzie przebiegała ona sprawnie. Wina leżała przede wszystkim w początkowym braku dyrektyw, w niedocenieniu tego zagadnienia przez niektóre miejscowe władze i w „łataniu” imprez, organizowanych bez głębszego przemyślenia. Nie wymieniamy tych zresztą nielicznych miejscowości, które nie wykazały należytej aktywności w Dniach, sądząc, że niedociągniętych tych nie powtórza w roku przyszłym.

Dni Oświaty, Książki i Prasy ogółem spełniły swoją zasadniczą rolę. Przybliżyły książkę do każdego osiedla, do każdego domu. Przyniosły gazety informujące i wychowujące w duchu społecznym. Dały tysiące referatów popularno-naukowych. A przede wszystkim — przypomniły wszystkim, że rozwój dobrobytu i kultury jest także zależny od dobrej szkoły, dobrej książki i dobrej gazety — dostępnych dzisiaj każdemu obywatelowi.

„Stomil” likwiduje „waskie gardła” produkcji

Poważne osiągnięcia w wyniku zastosowania metody Kowalowa uzyskała załoga Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu. System Kowalowa wprowadzono przede wszystkim w dziale, który był „wąskim gardłem” produkcji zakładów. Na podstawie szczegółowej analizy 83 czynności wytwórczych w tym dziale, uwzględniając doświadczenia przodujących robotników, opracowano najwydatniejszą metodę wykonania całego procesu produkcyjnego, po czym przystąpiono do zapoznavania z nią robotników.

Przeszkolenie oraz szereg usprawnień organizacyjnych, jakich dokonano po przeprowadzeniu analizy pracy działu, przyniosły bardzo dobre rezultaty. W porównaniu z marcem roku bieżącego w kwietniu wydajność pracy wzrosła średnio o 11 proc., czas skrócono o 4%, a jednocześnie, dzięki większej dokładności pracy, zakłady zaoszczędzą rocznie za przeszło 100 tys. zł kaucuku.

Gostyńska Huta Szkła leży poza miastem. Trzeba najpierw przejść trakt kolejowy, minąć cegielnię, przejść obok boiska miejscowego Kolejarza i zaraz, tuż nad torami, zobaczyć można wznoszące się do góry wysokie kominu huty. Mijamy niewielki budynek biura i wchodzimy do środka, gdzie dokoła dużego pieca z szamotowej cegły pracują robotnicy. Oto przy otwartych drzwiach „wanny” siedzi ZMP-owiec Władysław Antkowiak, 25-letni przodownik pracy.

Skoro tylko nadeszła wiadomość o Złocie, postanowił on stworzyć specjalną brygadę młodzieżową, która by zespołowo popchnęła naprzód współzawodnictwo na terenie huty. Niedługo czekał, a za nim poszedł Majewski, który zmontował drugą podobną brygadę. Mało tego obydwaj wezwali całą załogę do jednorazowego przeprowadzenia dodatkowych 2,5 godzin. Ogólna wartość produkcji jakiej Huta osiągnęła w ten sposób wynosi blisko 5000 złotych. Bravo! koledzy Antkowiak i Majewski.

Dużymi osiągnięciami może pochwycić się również Rejonowa Spółdzielnia Przemysłu Ludowo-Artystycznego w Gostyniu. 2 maja na zebraniu Koła ZMP powstał projekt zmontowania trzech złotych brygad młodzieżowych. Brygady złotowe zobowiązały się podnieść produkcję na swoich warsztatach o 25—30% ponad dotychczas uzyskiwaną normę.

Rzecz szczególnie godna podkreślenia, to fakt, że ZMP-owcy wciągnęli tu do pracy również młodzież niezorganizowaną, która tak samo pali się do wzięcia udziału w Złocie.

Specjalnie powstała komisja złotowa śledzi codzienny przebieg współzawodnictwa, na każdym oddziale widzą „błyskawice” informujące o osiągnięciach, o brakach i wskazujące na konkretne sposoby przełamania chwilowych trudności. Przy wejściu do spółdzielni wiszą nazwiska przodowników pracy, a więc kol. Józef Gorwa z brygady maszynowej, który „wybił” 190% normy i 20-letnia Weinówna Gertruda wyrabiająca od 185—190% normy. Weinówna jest przetwórczą Koła ZMP i chciaaby, aby jak najwięcej kolegów i koleżanek mogło pojechać na Złot.

— Bo to — powiada — wielki zaszczyt zastąpić sobie na prawo wzięcia udziału w Złocie. Każdy z nas stara się więc pracować jak najwydatniej. Polska Ludowa jest krajem młodzieży, taka Ona będzie, jaką my ją zrobimy. A my chcemy żeby była jak najzamożniejsza i jak najsilniejsza. W tym przecież leży nasze własne szczęście.

PIOTR GUZY

Sprawa urzędów komunalnych w Wielkopolsce

Wolno płyną metne wody Warty w dolinie otoczonej kobiercami zielonych łąk i pól, okraszając gęsto zaludnione dzielnice Poznania. W dali, po prawej stronie rzeki, wije się wśród łąk szosa łącząca Starołękę ze Śródka; tuż obok ciągną się zwąły wykopanej ziemi.

W miarę zbliżania się zwąły ziemi rosną, zarysy nie widocznej z daleka budowli stają się coraz wyraźniejsze. Tu budowany jest wielki kolektor, który biec będzie pod powierzchnią łąk i pól na przestrzeni 12 kilometrów, by wyprowadzać wszystkie ścieki i opady z dzielnic po tej stronie Warty; tu powstaje wielka sieć kanalizacyjna, która poprawi radykalnie warunki sanitarne mieszkającej w pobliżu ludności i usunie zanieczyszczenia przedwojenne w tej dziedzinie.

Przez 12 kilometrów pod ziemią

Jakże łatwo wypowiedzieć 12 kilometrów, ale ile tysięcy metrów sześciennych ziemi trzeba wydobyc, aby ten olbrzymi wał z rur o średnicy, w której łatwo może poruszać się człowiek, przebiegał na poziomie kilku metrów w głębi ziemi przez tę ogromną przestrzeń! Kolektor biegnie przecież w niektórych okolicach na głębokości 8 metrów pod powierzchnią ziemi, przechodzi w postaci tunelów pod ulicami i domami, biegnie niczym strzałką przez łąki. Praca więc niełatwa i wymaga wiele wysiłków, ale mimo to z każdym miesiącem zwąły ziemi przedłużają się. Z każdym tygodniem coraz więcej cembrowi znika w otchłaniach ziemi i przedłuża podziemny przewód w kierunku Starołęki.

90-tysięczne miasto na „zielonym kobiercu” i jezioro w śródmieściu

Budowany kolektor, który stworzy podstawę do uruchomienia w tym okręgu wielkiej sieci kanalizacyjnej, łączy się z planami w zakresie budownictwa. W najbliższej bowiem przyszłości na prawym brzegu Warty wyrósł nowe osiedla i zakłady przemysłowe, które w sumie stworzą wielkie nowoczesne miasto, zamieszkałe przez około 90.000 mieszkańców.

Zmienia swój wygląd pobliskie łąki i pola. Zapelnia je setki nowych bloków, szachownica szos, szum tramwajów, aut i wozów. Popłynęła lufa, a z ich upływem rozszerzać się będzie coraz to bardziej pierścień nowoczesnych bloków i stanie się, że Jezioro Maltańskie i pobliskie plaże mieścić się będą jakby w środku miasta.

Nie budowany po prawej stronie Warty kolektor, to nie jedyna inwestycja tego rodzaju, gdyż urządzenia kanalizacyjne budowane są również i w innych punktach Wielkopolski. W roku bieżącym zostaną skanalizowane osiedla robotnicze w Poznaniu na Dębcu, Kaliszu,

Kto pójdzie? w ich ślady?

Aby w przyszłym roku szkolnym dzieci mogły rozpocząć naukę w odnowionych pomieszczeniach, pracownicy Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych w Ostrowie postanowili wykonać potrzebne remonty w Szkole Podstawowej nr 6 — systemem gospodarczym w godzinach poza pracą zawodową.

Podjęte zobowiązanie będzie wykonane do dnia 15 sierpnia, tak że z dniem otwarcia nowego roku szkolnego działo rozpocznie naukę w odremontowanym budynku.

Piękna inicjatywa robotników ostrowskich zasługuje na naśladowictwo. (mp)

Ostrowie i Szamotułach, co poprawi warunki zdrowotne i sanitarne ludności.

A nieco dalej od kolektora czywione prace przy moście Marchlewskiego i prowadzącej do niego trasie. Szybko mkną auta z budulcem; szybko pracują robotnicy przy układaniu kostki. Każdy dzień przybliża moment uruchomienia mostu — olbrzymia, a później robotników czekać będzie nowa praca: zakładanie linii tramwajowej, biegnącej przez most na drugą stronę Warty.

Dla uświetnienia życia mieszkańcom Wiel opolski

Doprowadzenie linii tramwajowej od Drogi Dębińskiej do Rataj to tylko część planów w zakresie usprawnienia komunikacji. Plan dla woj. poznańskiego na rok bieżący przewiduje m. in. powiększenie stanu wozów tramwajowych i trolleybusów, uruchomienie podstacji tramwajowej i autobusowej, zwiększenie ilości przewożonych pasażerów. Ożywi się jeszcze bardziej ruch na trasach tramwajowych woj. poznańskiego i w rezultacie około 15 milionów pasażerów więcej niż w roku ubiegłym skorzysta z usług MPK.

Niezależnie od tego Wielkopolska otrzyma również w roku bieżącym szereg innych urządzeń komunalnych, które ułatwią życie ludności. Rozpocznie się budowa rurociągów do osiedli robotniczych w Kaliszu i w Poznaniu na Dębcu, doprowadzi wodę do tysięcy mieszkań w różnych miastach Wielkopolski, a równocześnie zwiększy o 250.000 m³ produkcję wody, by jeszcze lepiej pokryć zapotrzebowanie ludności i przemysłu w tej dziedzinie. Niezależnie od tego przystąpi się do budowy zakładów wodociągowych w Koninie, Turku i Kole.

Alle woda to tylko jedna dziedzina. Plan na rok bieżący w zakresie gospodarki komunalnej przewiduje także m. in. wzrost produkcji energii elektrycznej, gazu, gospodarki miejskiej, oraz wzrost usług świadczonych przez hotelarstwo, pralnie i farbiarnie.

Ogółem elektrownie wielkopolskie dostarczać będą o 27 proc. więcej energii elektrycznej niż w roku ubiegłym; Rozszerzą swój zakres działania pralnie i farbiarnie, pełniej będą wykorzystywane miejsca w hotelach; wzrost urządzeń oraz remont sieci gazowej zmniejszy ubytek gazu i sieci.

41.000 ładniejszych izb

Pamiętano i o budownictwie.

Na jednej z ulic kończą budowę gmachu. Potężny, nowoczesny z dziesiątkami izb. Znikają szkielety wypalonych kamieni i sterty gruzu. Przy ulicach wielu miast las rusztowań. Rosną rzędy bloków, na miejscu popiołów i zgłiszcz wyrastają piękne, nowe gmachy. Budowli coraz to więcej. W ogóle całą Polskę można porównać do jednego wielkiego placu budowy, na którym powstają fabryki — gigantyczne, tysiące bloków mieszkalnych, setki szkół.

A w Wielkopolsce jeszcze w roku bieżącym ZOR odda do użytku świata pracy 2367 izb, przy czym remonty obejmą około 41.000 izb, co przyczyni się do polepszenia warunków mieszkaniowych.

Coraz piękniej więc wyglądają nasze miasta. Coraz więcej w nich bloków mieszkalnych; zieleniów, alei drzew, przy czym rok bieżący przyniesie dalszy ich wzrost oraz zakończenie budowy ogródków jordanowskich w Poznaniu i Lesznie.

Ogółem „zielone płuca”

miast i miasteczek woj. poznańskiego zwiększą się jeszcze bardziej, w związku z planowanym zalesieniem około 35,7 ha w ramach leśnictwa komunalnego.

Million osób w łaźniach

Alle nie tylko rosną domy, mosty, urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne. Dla utrzymania czystości w miastach i osiedlach Wielkopolski plan przewiduje zwiększenie o około 17 proc. po-

W walce o wyższe plony

Dodatkowe zapylanie żyta

Roślina, aby mogła wydać nasioną musi być zapylona. Mimo, że sama produkuje bardzo dużą ilość pyłku nie zawsze znajduje się w takich warunkach, które pozwalają jej na dostateczne zapylanie. Gdy w okresie kwitnienia panują upały i suche wiatry, to powodują one zamieranie pyłku i jego bezpłodność.

Roślina sama posiada zdolność wybierania pyłku właściwego dla niej gatunku. A więc zmieszanie pyłku z różnych osobników danego gatunku, ułatwiłoby roślinie wybór tego, który jest dla niej biologicznie najodpowiedniejszy.

Zjawisko niepełnego zapylania prowadzi do obniżenia plonów i pogorszenia jakości ziarna. Czasem spotykamy kłosa tylko w połowie lub w 3/4 posiadające ziarno. To jest wyraźny skutek nierównomiernego zapylania. Aby temu zapobiec, w świadomej walce o podwyższenie plonów, możemy stosować sztuczne, dodatkowe zapylanie roślin obcopylanych jak np. żyta, słonecznika, kukurydzy i innych. Zabieg ten został opracowany przez uczonego radzieckiego — A. S. Musiejkę — Laureata Nagrody Stalinowskiej.

Wykonanie tego zabiegu jest stosunkowo proste: dodatkowe zapylanie żyta mo-

wierznąć oczyszczonych ulic, szczególnie w ośrodkach, gdzie czyszczenie było dotąd niedostateczne. Rozszerza o 47 proc. zakres usług łaźnie, kąpieliska, dzięki czemu w roku bieżącym z łaźni korzystać będzie mogło milion mieszkańców Wielkopolski.

Realizujemy wielkie plany — plany troski o człowieka, które zapewnią stałą poprawę warunków bytu ludzi pracy.

Br. Lisowski

W walce o wyższe plony

Dodatkowe zapylanie żyta

gą wykonać dwie osoby, które przechodzą powoli przez pole z naciągniętym sznurem (o długości 30 do 100 m) tak, aby kłosa żyta zostały lekko wstrząsane, co powoduje unoszenie się pyłku, a w następstwie wywoła bardziej dokładne zapylanie kwiatnych kłosów. Zabieg ten należy powtarzać kilka razy, aby w ten sposób wywołać dodatkowe zapylanie roślin opóźnionych w kwitnieniu, które zazwyczaj mają ziarno słabszej wykształcenia lub „przeszrzelone” kłosa.

Najodpowiedniejszym momentem wykonywania dodatkowego zapylania są godziny przedpołudniowe, kiedy rośliny obeschły już z rosy, a temperatura powietrza nie jest jeszcze zbyt wysoka. Jeśli okres kwitnienia przerywany jest opadami, to zabieg ten należy przeprowadzać korzystając z przerw między deszczami — ale tylko po obseczeniu roślin.

Wykonanie tego bardzo prostego zabiegu, który nie wymaga wielkiego nakładu pracy daje znaczny efekt. Wzrost plonów żyta wynosi średnio 1,5 do 4,5 kwintala z hektara. To powinno nas skłonić do jak najszerszego rozpowszechniania i przeprowadzania dodatkowego zapylania żyta.

Inż. Józef Kordziński

„Reformy” rządu Churchilla

Rząd labourzystowski, w okresie kiedy dokonywał nacjonalizacji pewnych dziedzin gospodarki, oczywiście w interesie kapitalistów, chwalił się, że „na drodze pokojowej zbliża się do socjalizmu”. Obecnie jest przy sterze rząd Churchill i z kolei „w pokojowy sposób” przywraca stan dawny. Pracuje on w tej chwili nad reprivatyzacją przemysłu stalowego. Zapowiedziano już reformę transportu drogowego oraz decentralizację upaństwowionych kolei żelaznych.

W ten sposób przedsiębiorcy prywatni otrzymają z powrotem 40.000 samochodów ciężarowych. Nie tych samych zresztą, gdyż przekazane im zostaną wozy nowe. W międzyczasie bowiem komisja rządowa ustaliła, że stan przejętego taboru wymagałby pełnego odnowienia. Naturalnie z kieszeni brytyjskich podatników robi Churchill podarunek prywatnym przedsiębiorcom transportowym.

W programie churchillovskiego rządu konserwatywnego leży również zamiar rozbięcia scentralizowanego transportu kolejowego, co spowoduje niewykorzystanie w pełni tego rodzaju środków przewozowych. Wytworzy się i narastać będzie szkodliwa konkurencja między kolejnictwem a transportem samochodowym, oczywiście ze szkodą dla całej gospodarki.

Wprawdzie upaństwowienie transportu dokonane przez rząd labourzystowski nie przyniosło żadnych szczególnych zmian rewolucyjnych, jednakże w pewnej mierze przyczyniło się do obniżenia kosztów tego transportu. Najgłośniejsze jednak, że w tym okresie doszło do zdecydowania się pracowników transportowych w jednym solidarnym związku zawodowym.

To właśnie jest przyczyną dlaczego Churchill zamierza reprivatyzować transport, oczywiście w celu rozbięcia tego związku zawodowego. Nie bacząc na podniesienie kosztów przewozu, rząd konser-

watywny widzi w tego rodzaju pociągnięciu możliwość wprowadzenia rozdziałów między związkiem kolejarzy brytyjskich, a związkiem transportowców.

W aktualnej niezwykle poważnej sytuacji na brytyjskim rynku pracy, przy potężnym wzroście bezrobocia i załamaniu się szeregu gałęzi produkcyjnych jak np. włókiennictwa oraz zmniejszaniu się eksportu przemysłu ciężkiego i lekkiego, dalej przy stałym podnoszeniu się kosztów utrzymania, należy się liczyć z poważnym zaognieniem walk prowadzonych o lepsze płace przez brytyjski świat pracy. Wielka Brytania spychana coraz więcej przez amerykańskich eksporterów z światowych rynków towarowych, włączona w olbrzymie zbrojenia, stoi przed widmem poważnego zaostrenia sytuacji politycznej wewnątrz kraju.

M. J.

Genne usprawnienie racjonalizatorów z Sulechowa

Dwaj czołowi przodownicy pracy warsztatów TOR w Sulechowie Michalak i Lekki po wielu próbach technicznych wystąpili z wnioskiem racjonalizatorskim, aby zastosować odlewy armatur z żeliwa o większej wytrzymałości aniżeli dotychczas stosowane z brązu. Zatwierdzone obecnie wniosek sprawi, iż warsztaty zaoszczędzą będą w przeciągu roku ponad 18.000 zł. (tur)

Flaczego

... na korytarzu i na schodach w gmachu Zarządu Miejskiego ZMP w Kaliszu panuje brud i nieporządek? Czyżby ZMP-owcy nie dbali o estetyczny wygląd swego gmachu? (t)

... w oknach wystawowych w Lesznie wiszą afisze zapowiadające mecz, który odbył się już trzy tygodnie temu? A do tego czasu żadnych innych meczów nie było? Trudno w to uwierzyć? (kaik)

... rowerzystom wolno jeździć po alejach w parkach przy ul. Rokossowskiego i Armii Ludowej w Lesznie? W każdym innym mieście jest to zabronione, aby uniknąć nieszczęśliwego wypadku. Może więc i Leszno dostosuje się do tych przepisów. (per)

... od dłuższego czasu słabo słychać audycje nadawane przez bojanowski (pow. Rawicz) radiowęzeł? Wydać się, że jednak należałoby zbadać, co jest powodem tej usterki. (wt)

... Prezydent MRN w Wolsztynie nie przyznał odpowiednich funduszy na urządzenie ogródka jordanowskiego? Dzieci mają żal o to do Prezydium MRN i słusznie. (LB)

... butelki z wodą sodową, limonadą i piwem są nieszczelnie zamykane? Właściciel rawiicki rozlewni piwa PSS nie obchodzi fakt, że 10% napojów ulega zepsuciu. A jednak powinno obchodzić. (CJ)

... wreszcińskie kino „Pionier” nie organizuje w niedzielę poranków filmowych? Młodzież przecież tak chętnie by z nich korzystała. (z)

listy i odpowiedzi

Uwaga, wycieczkowicze!

DOKP zawiadamia nas: W komunikacji podmiejskiej rozkład jazdy przewiduje dostateczną ilość tras pociągów, z których mogą korzystać wycieczkowicze. Np. do Jeziora Kierskiego, w kierunku Stęszewa, specjalnie uwzględniono trasę Puszczykowo i Osowa Góra. Jest rzeczą zrozumiałą, że ilość pociągów zależna będzie od napływu turystów. Do Osowej Góry w dni świąteczne przewiduje się z Poznania pociągi o godz. 7.40, 9.20, 10.15, 14.55, 17.04, 19.40 i 20.45. Są to pociągi kursujące niezależnie od pociągów stałych na linii Poznań Główny — Mosina. Również w kierunku Poznań — Antoninek, Poznań Franowo zaplanowa-

wano dostateczną ilość pociągów dla obsłużenia wycieczek. (727)

Instytucje wyjaśniają

Na zamieszczony przez nas list pt. „Jeszcze o dyplomach” otrzymaliśmy wyjaśnienie z Akademii Medycznej:

„W sprawie dyplomów dla lekarzy stomatologów interweniowaliśmy kilkakrotnie u władz naczelnych. W dniu 23 maja rektor Akademii osobiście omówił tę sprawę w Ministerstwie Zdrowia i uzyskał zapewnienie, że już w najbliższych tygodniach Poznań otrzyma druki dyplomów”. (945)

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji wyjaśnia, że wybudowanie połączenia telefonicznego dla gromady Wola Książęca wskutek niemożności ujęcia w planach inwestycyjnych na 1952 rok jest niemożliwe. Wniosek gromady dyrekcja weźmie jednak pod uwagę przy sporządzaniu przyszłych planów. (757)

Interwencje skuteczne

Mieszkańcy budynku kolejowego 148 w Bojanowie nie będą odbywać 500 metrów wędrówek po wodzie. W tych dniach zostanie zakończony remont studni w podwórzu.

Pilne!

Referat Kadr przy Prezydium MRN w Lesznie. Kiedy Ob. J. Madalińska zatrudniona w Szpitalu Miejskim otrzyma legitymację służbową? Wydać nam się, że od 1 marca 1951 roku sporo było czasu na załatwienie wszelkich formalności. (1051)

Odpowiadamy Czytelnikom

Stanisław Moryson, Miejska Górka. — Ob. J. Z. został przeniesiony z masarni do mierniczy z powodu ograniczenia ilości pracowników. Gdyby ob. J. Z. nie wyraził zgody na przejęcie, G. S. zmuszona byłaby rozwiązać z nim stosunek służbowy. (699)

Stefan Drygas, Wolsztyn. — Uruchomienie komunikacji na linii Jabłonna — Wolsztyn jest na razie niemożliwe z uwagi na brak taboru. (868)

P. Kierecki, Oborniki. — Od wejścia w życie nowego rozkładu jazdy pociąg z Poznania do Chodzieży nr 5537 będzie miał wagon z bocznymi wejściami. (773)

Antoni Kochanek, Wilkowice. — Prosimy o podanie dokładnych danych dotyczących niewypłacania przez ZUS zwrotów kosztów podróży. (128)

Zygmunt Pelec, Szamotuły. — W dniu 23 V br. PKO Warszawa wysłała do Pana pismo, w którym dokładnie informuje o sposobie załatwienia opisanej przez Pana sprawy. (780)

Jan Smarzyński, Gniezno. — Centrala Zielarska znajduje się w Poznaniu przy ul. Towarowej 22. (1019)

Czytelnik z Gniezna. — W Poznaniu istnieje Technikum Korespondencyjne Taboru Kolejowego przy ul. Dzierżyńskiego 127. (1038)

Lucjan Dziekowski, Gozdów. — W sprawie opisanej przez Pana należy zwrócić się do Związku Pracowników Rolnych Poznań, ul. Fredry 12. (870)

